Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

Zbudzona Polska

— Tygodnik —
Organ Walki
o Wielką Polskę dla Polaków

Nr 17	CENA EGZEMPLARZA 15 GROSZY PRENUMERATA: miesięcznie 0'60 zł; kwartalnie 1'80 zł; półrocznie 3'60 zł; rocznie 7'00 zł.	Kraków, 2 Maja 1937. Redakcja i Administracja: Kraków, ul. Stolarska 6, tel. 110-18. — Konto czekowe P. K. O. Nr. 409-580.	CENY OGŁOSZEŃ: Cała strona 120 zł; 1/2 str. 70 zł; 1/4 str. 40 zł; 1/8 str. 25 zł; 1/16 str. 15 zł; 1/32 str. 8 zł. Ogłoszenia w tekście 25% droższe.	Rok 1 (X)

Rzucamy hasło:

Tydzień propagandy kupowania tylko u Polaków

Każde miasto i wieś polska powinna „Tydzień kupowania u Polaków" zrealizować — Czas wziąść się do pracy — Walka gospodarcza jest konieczna — Realizujmy hasło premjera Składkowskiego „bojkot ekonomiczny... owszem". — Jak zorganizować tydzień propagandy? — Do pracy!

KRAKÓW (—) Kiedy już nasza walka z obcym zalewem ma być prowadzona konsekwentnie i nieprzerwanie, musimy baczną uwagę zwrócić przedewszystkiem na życie gospodarcze.

Dziedzina ta, to jedyne pole walki z żydostwem, na którem uzyskać możemy wiele rezultatów.

Naród polski musi zrozumieć to, że **wybiła historyczna godzina, w której zadecydować musi o swej przyszłości.** Dlatego należy zwrócić baczną uwagę na życie gospodarcze, bo tylko na tym odcinku możemy walczyć skutecznie.

W tym celu rzucamy całemu Narodowi hasło t. z.

TYGODNIA PROPAGANDY KUPOWANIA U POLAKÓW.

Czas już najwyższy, abyśmy się wzięli do pracy nad budową Wielkiej Polski, Polski bez żydów. Walka na odcinku gospodarczym jest dziś koniecznością, obowiązkiem wszystkich Polaków, bez różnicy przekonań, **bo tylko ta droga prowadzi do szczęścia Ojczyzny i Narodu.**

Organizowanie **Tygodnia propagandy kupowania u Polaków**, nie napotyka na żadne trudności ze strony władz, gdyż będzie realizacją powiedzenia p. premjera Składkowskiego, który powiedział: **„bojkot ekonomiczny: owszem"**. Pracę tę należy przeprowadzić w każdej miejscowości polskiej, nie wyłączając środowisk wiejskich.

Jak zorganizować Tydzień kupowania u Polaków?

Pracę tę winno wykonać całe społeczeństwo polskie. Organizacja techniczna powinna się znaleźć w ręku tych polskich organizacji, które istnieją na terenie danej miejscowości np **Chrześć. Front Gospodarczy, Związek Polski, K. S. M., Sokół, Strzelec i inn.** Gdzie organizacyj polskich nie ma (a gdzież ich brakuje?) tam inicjatywa winna się znaleźć w rękach kupców polskich. Data Tygodnia propagandowego może być dowolna, lecz w miejscowościach mniejszych winna wypaść na ten tydzień w którym jest jarmark. Należy opublikować afiszami, kiedy się taki Tydzień zaczyna, oraz oile to jest możliwe, rozrzucić ulotki propagandowe.

Sądzić należy iż niedługo dowiemy się, że pewne środowiska przystąpiły do urządzania takiego Tygodnia. Aby pracę tę ułatwić, w następnych numerach podawać będziemy teksty ulotki i afiszów. Po dalsze informację prosimy zwracać się do naszej redakcji.

Pisma polskie prosimy o przedruk tych wiadomości.

* * *

P. S. O wszelkie informacje prosimy zwracać się do redakcji „Zbudzonej Polski", Kraków Stolarska 6.

Bardzo chętnie zamieścimy głosy w dyskusji.

Nędza restauratorów kolejowych

Odwiedzając dosyć często w sprawach prasowych, ten piękny i tak mało znany jeszcze Żywiec i jego prześliczne okolice, jestem świadkiem smutnej rzeczywistości, nie pierwszej, nie ostatniej, ale bardzo przykrej i kompromitującej. Przedsiębiorstwa państwowo-handlowe, obliczone na zysk z transportu towarów i ludzi, widocznie się nie opłaca, skoro z instytucji mającej służyć użytkowi podróżującej publiczności, oraz wspiera turystykę, będącą obecnie naczelnym hasłem rozumnej eksploatacji kolei t. j. restauracji kolejowych, czyni zakład czysto dochodowy, czerpiący zyski zyski bezpośrednio z majątku i ciężko zapracowanego grosza dzierżawców restauracji kolejowych. Jeden po drugim, nawet najwytworniejszy restaurator, opłaca propagandę turystyki swą życiową egzystencją.

Prosperujące niegdyś restauracje kolejowe w Bielsku, Dziedzicach, Żywcu, Suchej, Płaszowie, Bochni, Tarnowie, Szczakowie, przedstawiają obecnie obraz skrajnej nędzy. Powodem niewspółmiernie wysokie czynsze dzierżawne.

Jeżeli przedsiębiorstwo państwowe pragnie zaspokoić potrzeby podróżującej publiczności, oraz propagować turystykę celem podniesienia rentowności kolei przez wysyłanie jednego po drugim restauratora o kiju żebraczym, to może cel swój osiągnie, lecz środki użyte do tego celu będą zawsze nie licujące się z godnością tak poważnego przedsiębiorstwa, jakim jest kolei. Wobec ruiny tylu egzystencji, której nie mogą zrównoważyć wyjątkowo korzystnie położone restauracje kolejowe, należałoby wprost w imię sumienia i sprawiedliwości instytucji państwowo-dochodowych, przeprowadzić gruntowną i stałą rewizję kalkulacji czynszów dzierżawnych restauracji kolejowych. Trzeba zaglądnąć do wyżej wymienionych miejscowości, a specjalnie do Żywca, do Bielska, Cieszyna,

Dziedzic, Trzebini, a przekonacie się panowie z Dyrekcji, czy Ministerstwa Komunikacji, że życie dzierżawców tych restauracji, równa się życiu bezrobotnego.

„Panie, byłbym szczęśliwy, gdybym utargował dziennie 10 złotych w tej tu to restauracji kolejowej". Tak mi opowiadał jeden z restauratorów wyżej wymienionych stacji.

„Byłby szczęśliwy"... z tych dziesięcu złotych, nie cierpiałby głodu z rodziną, miałby z czego zapłacić czynsz, światło gazowe, czy też elektryczne, wodę, służbę i t. d.

Żydo-komunistyczna „moralność"

Wiadomo, że komunistyczna rewolucja sowiecka, jako jedną ze swych naczelnych zdobyczy, uważa rewolucję w dziedzinie stosunków płciowych. Zniesienie wszystkich, ogólnie obowiązujących u ludów europejskich norm moralności, uważanych za szkodliwe dla proletarjatu „przesądy burżuazyjne", zdegradowanie wszystkich doniosłych i wieczystych zagadnień miłości i pożycia małżeńskiego do zjawiska ściśle biologicznego, dopuszczenia masowych mordów dzieci drogą legalizacji zabiegów sztucznych celem spędzenia płodu itp. — oto „etapy" komunistycznej Rosji płciowej. Stwierdzono jednak, że teraźniejsze pokolenie jeszcze na wskróś przejęte jest „przesądami" z pod których wpływu nie tak łatwo je zwolnić, wobec czego całkowite wszczepienie „proletarjackich zasad płciowych i najnowszych podstaw moralności" ogłoszono jako zadanie, możliwe do wprowadzania w życie jedynie w szeregach najmłodszego pokolenia, które zdobywa podstawy życiowe w iście żydowsko-talmudyczno-komunistycznym duchu w sowieckich domach wychowawczych (tzw. „djetdomach"). W przytułkach tych cały system „wychowawczy" opiera się na zasadzie „samorządu dziecinnego" bez jakiegokolwiek wtrącania się „starszych", wszystko co ma związek z religją, lub „moralnością burżuazyjną", jest — naturalnie — niedopuszczalne. Domy te (Djetdomy) posiadają nawet własny „hymn", w którym powtarza się refren „Niema Boga, ani cara". Naturalnie, że i w dziedzinie stosunków płciowych wychowanie jest specyficznie żydowsko-komunistyczne. Do jakich zaś rezultatów doprowadza ta „walka z przesądami zgniłej burżuazji". świadczy szereg jaskrawych faktów z ostatniej doby. Oto jeden z uciekinierów z tego „raju" żydowsko-komunistycznego, opowiedział mi takie fakta, które wstrząsnęły nawet sowiecką opinją publiczną, gdyż odkryły niebywałą otchłań zdziczenia i całkowitej ruiny fizycznej (nie mówiąc już o moralnej) młodszego pokolenia, tej przyszłości Sowietów.

Oto kilka przykładów: W Moskwie na zgromadzeniu lekarskim, ludowy komisarz dla obrony zdrowia publicznego, oświadczył, że w ostatnim czasie do położniczych wydziałów szpitali moskiewskich dostarcza się codziennie z pośród wychowanek „djetdomów" (przytułków dla dzieci) przeciętnie nie mniej, jak 50 położnic w wieku od lat 12 do 15. Wprost grozą przejmujący fakt zaszedł w Kijowie. W mieście tym istnieje gromadny „djetdom (imienia Lenina, na którego pomieszczenie zajęto dobrze znany z czasów przedwojennych gmach „bogadielni" Dektarowskich". W tej „autonomicznej kolonji" wychowuje się obecnie około 5.000 przyszłych komunistów obojga płci. Niedawno komisja lekarska zbadała stan zdrowia tych dzieci i stwierdziła, że wszystkie dziewczynki wychowanki tego „djetdomu" w ilości ponad dwa tysiące w wieku począwszy od lat 10 albo są zgwałcone, albo wogóle utrzymują stosunki płciowe, jak dorosłe. Większość zaś w wieku od lat 12-tu gotuje się niebawem do macierzyństwa. Przyszłych dwunastoletnich matek naliczono ponad tysiąc. Niesłychane oburzenie ogarnęło lekarzy. Uważając, że poród dla tych dzieci połączony jest z niebezpieczeństwem życia, jakoteż, powite przez nie dzieci wytworzą generację degeneratorów fizycznych i moralnych, lekarze zwrócili się do urzędu z prośbą o zezwolenie na zastosowanie wobec wszystkich tych małoletnich matek sztucznych zabiegów celem spędzenia płodu. Równocześnie lekarze domagali się rozwiązania tej „autonomicznej kolonji" dla dzieci. Sprawa wpłynęła do p. Krupskiej (wdowy po Leninie) odgrywającej do niedawna rolę naczelnej opiekunki matek i dzieci w państwie czerwonem. Jej telegraficzna odpowiedź brzmiała dosłownie jak następuje: „**Sztucznych zabiegów nie dopuścić, „djetdoma nie zamykać, młodym matkom pozdrowienie**". A więc macierzyństwo 12-letnich komunistek uzyskało najwyższą aprobatę oficjalną. W Żmerynce powiła dziecko 12-letnia „pionierka" najmłodszy stopień komunistek). Poinformowany o tym „**wszechrosyjski starosta**", wysłał do „młodej matki" własnym autem ogromne pudło czekolady z pozdrowieniem dla „przyszłego pokolenia — ostoi komunizmu".

W Moskwie kierowniczka jednego „djetdomów" wszelkiemi środkami popierała rozpustę wśród małoletnich wychowanek tego przytułku, wskazując na zwiększenie ilości dzieci, których pochodzenie ściśle proletarjackie nie obciążone jest „żadnemi przesądami burżuazyjnemi". Grono lekarzy domagało się natychmiastowego zwolnienia tej teoretycznej zwolenniczki rozpusty dziecinnej". Władza żyd.-komunistyczna w odpowiedzi przeniosła ją na wyższe stanowisko w dziedzinie „wychawania społecznego".

Nie będziemy przytaczać wszystkich dalszych faktów, które nam opowiedział informator, faktów ogólnej demoralizacji i zdziczenia młodszego pokolenia bolszewicko-żydowskiego wychowania w iście komunistycznym duchu, zaznaczamy tylko, że jak stwierdza sprawozdanie oficjalne, górujący obecnie w Rosji sowieckiej, kult rozpusty i nieodłącznie związanych z nim przestępstw i zbrodni szeroko popierany pod płaszczykiem „ruchu kulturalnego" przygotowuje dla Rosji okropną katastrofę ogólnej degeneracji i zniszczenia...

To są fakta, które się nie dadzą zatuszować przed światem. Czytając to wszystko, włosy na głowie stają ze zgrozy.

I czyż wobec takiego stanu rzeczy można słuchać tych naganiaczy żydowsko-komunistycznych, wychwalających idee komunizmu?

dr. M.

W Rosji Sowieckiej

Udział żydów w rewolucji komunistycznej w Rosji

Już w samym zaraniu rozruchów rewolucyjnych w Rosji, udział żydów w podminowaniu ustroju ówczesnego potężnego imperjum było bez wątpienia dominujący. Znany żyd komunista, dawniej sjonista, Rafes, w swej pracy wydanej w Moskwie w 1929 r. p. t. „Zarys historji żydowskiego ruchu robotniczego" powiada m. i. „nienawiść caratu do żydów była uzasadniona, gdyż rząd od lat 60-ch ub. wieku począwszy ujawniał stale żydów we wszystkich rewolucyjnych partjach i to wśród najbardziej czynnych członków".

To też na przestrzeni kilkudziesięcu lat, poprzedzających rewolucję komunistyczną w Rosji, historja ruchu rewolucyjnego obfituje w nazwiska żydowskie, pomimo, że organizacje i stronnictwa wywrotowe na zewnątrz nosiły charakter wybitnie rosyjski.

I nie tylko komuniści-żydzi biorą udział w wywołaniu rewolucji w Rosji. Współdziała w tym również bardzo czynnie kapitał żydowski, reprezentowany przez ówczesne możne domy bankowe.

Leon de Pocin w książce p. t. „Les forces secretes de revolution" pubikuje dokumenty francuskiego sztabu generalnego sygnowany N. 7-618-6 Np 912-S. R. 2-II, z którego wynika, że następujące osoby i banki współdziałały w sowietyzacji Rosji: żydowski dom bankowy Kohn, Loeb, et Co, którego dyrekcję stanowią żydzi: Jakób Schiff, Feliks Warburg, Otto Kohn, Mormiter Schiff, Jerome H. Hanauer; dalej żydowsko-niemiecki „Reinisch-Westphäliches Sindicat", Dyrektor sztokholmskiego „Nye Banken" Olaf Aschberg, oraz zamożny żyd Jiwsotowski, teść Trockiego.

Przy boku możnego bankiera Jakóba Schiffa, działał rabin Judasz Magnes, ktrego nazywano prorokiem nowej idei. Magnes był wpływowym członkiem nowojorskiego kahału. Jak dalece nici tych potentantów sięgały, wynika z tego, że bank Kohn, Loeb et Co był w kontakcie z bankiem Braci Lazare w Paryżu i bankiem Ginzburga, które to żydowskie instytucje finansowe miały filje w Petersburgu, Paryżu i Tokjo, oraz z niemiecko-żydowskim bankiem Speyer et Co, z filjami w Londynie, Nowym Jorku i Frankfurcie n/M.

Dnia 12 marca 1917 r. został dokonany w Rosji przewrót rewolucyjny, zwany początkowo „bezkrwawym". Główny wpływ na kierownictwo nawą państwową, spoczywającą oficjalnie w rękach „Rządu Tymczasowego", miał „komitet wykonawczy rady robotniczych i żołnierskich delegatów", który był drugim i faktycznym ośrodkiem ówczesnej władzy. Zgodnie z danymi zawartymi w pracach historyka i uczestnika walk rewolucyjnych, żyda Suchanowa-Himmera, pierwszy komitet wykonawczy rady robotniczych i żołnierskich delegatów składał się z 9-ciu żydów, używających następujących prawdziwych lub przybranych nazwisk: Bogdanow, Kapelinskij, Gryniewicz-Szechter, Frankoruskij, Suchanow-Himmer, Erlich, Stiekłow-Nachamkies, Groman, Lejba Bronstejn-Trockij, — 3-ch rosjan: Gwozdiow, Skobielew i Pieszechonow, — 1-go gruzina: Czeheidze i 2-ch członków nieustalonej narodowości, lecz prawdopodobnie żydowskiego pochodzenia: Kierenskij i Sokołow.

c. d.

Na odcinku kina i rewji w Krakowie

KRAKÓW (or.) — W ostatnich latach żadne widowiska nie cieszyły się taką popularnością, jak rewjetki. Przez swoją pikanterję i nazbyt swawolne teksty pociągnęły rewje publiczność spragnioną sensacji. Jeśli do tego dojdą półnagie tancerki — powodzenie zapewnione. Rewja najpoważniej zagroziła filmowi, a to z tej racji, że ceny wstępu odpowiadają mniej więcej cenom biletów wstępu do kinoteatrów. Na ten nowy gatunek „sztuki" rzucili się przedewszystkiem żydzi i to nietylko jako organizatorzy i wykonawcy, ale także jako „twórcy". Sławę Tuwima, Hemara, czy Schlechtera podtrzymują dziś tylko teksty do rewji i półpornograficznych skeczów. Prawie wszystkie rewje w Warszawie są w rękach żydowskich. Również wykonawcy należą do semickiej rasy.

Kraków „wzbogacił" się ostatnio o drugą rewję Ireny Różyńskiej. Pierwsza to „Bagatela". Na scenie tej przewinęło się tylu żydów, że wszystkich wymienić trudno. „Bagatela" zatrudnia przeszło połowę aktorów - żydów. Czasem znajdzie się „rodzynka", ale to tak na okrasę. Zaznaczyć należy, że skecze i piosenki tej rewjii są nieraz mocno pikantne. A jeśli się zważy, że masowo uczęszcza tam młodzież szkolna, to niezbyt pochlebne wnioski należy wyciągnąć o władzach szkolnych, które nie uczyniły nic, aby zabronić młodzieży odwiedzanie tej rewii. Wątpić należy, czy „Bagatela" dodatnio działa na wychowanie młodzieży, skoro nieraz teksty piosenek są aż nieskromne.

Druga rewjetka Ireny Różyńskiej ulokowała się w Sali Saskiej. P. Różyńska grała do niedawna w „Bagateli" no, ale swój interes zawsze pewniejszy.

Tylko gdy idzie o nas Polaków, to ten interes p. Różyńskiej nie jest „swój". Nie chcę być złośliwy i nie powiem, aby p. Różyńska nazywała się Rosenbaum, albo Rosenkranz. ale stwierdzić muszę, że należy do przedstawicieli „naszej" mniejszości. Nawet to imię Irena, ani nawet to nazwisko na „ska" nie może przekonać Polaków, że to rewja katolicka i polska.

Stąd też prosty dla nas Polaków wniosek: rewje żydowskie, podobnie, jak i kinoteatry żydowskie należy omijać. Rewja jest tylko rozrywką, przeżyć estetyczno - kulturalnych nie daje; dlatego też lepiej odwiedzić Teatr Miejski (ceny wstępów są tam wydatnie obniżone, dla akademików o 50 proc.) albo katolickie kina w Krakowie, gdzie grane są pierwszorzędne filmy.

W okresie natężonej walki o samodzielność gospodarczą i na tym odcinku trzeba rozpocząć pracę. Bo pamiętajmy o jednem: przez popieranie żydowskich kinoteatrów i rewij oddajemy nietylko pieniądze do żydowskich kieszeni, ale stajemy się sprawcami bezrobocia wśród artystów - Polaków, których żydzi nie angażują (a jeśli tak to rzadko). Omijając te instytucje żydowskie spełnimy swój obowiązek i powstrzymamy odpływ kapitałów, których i tak w naszych rękach pozostało niewiele.

Na nic się nie zdadzą jękliwe zapytania tyczące „zakutych pał", współpracujących w prasie narodowej. Uznajcież sami, cóż wydaje się lepszym? Czy to by na szpaltach jakiegoś pisma uwidoczniało się kilka przynajmniej nazwisk czy też, by jedna wyłącznie godność z tygdnia na tydzień dominowała?

Wy — siłą faktu obstajecie za drugiem...

— — Pisemko „Na Straży" obrało sobie za szczególną swą wytyczną walkę z t. zw. „endecją". Jest to dowód bądź co bądź jakiegoś zdecydowanego kierunku, rzeklibyśmy nawet śmiałego. Na pierwszy ogień „anty-endeckich" prasowych gmatwanin poszła t. z. „złota młodzież cieszyńska". Autor notatki pod tym tytułem przeboleć nie może egzystencji pewnej grupy słuchaczy „Wyższej Szkoły Gospodarstwa Wiejskiego w Cieszynie, będącej zdecydowaną większością, o wybitnie przytem narodowym nastawieniu.

Agoniczną zjadliwością wiedziony chwyta się przeróżnych powiedzonek jak „paniczykowie", „smarkaterja", „chuliganerja" i t. p. — wszystko jednakże summa summarum skierowuje przygodnego „strażowego" męczennika na jeden, nie bardzo zaszczytny przypadek, o którym dużo w Cieszynie się mówi... Dobitnie utrwala w nas wysunięte przekonanie taki oto, pozornie jednoznaczny cytat:

> ...„Jak się dowiadujemy w ostatniej chwili społeczeństwo miejscowe i właściciele kawiarń zamierzają stworzyć rodzaj samoobrony przed tą chuliganerją...."

...„Właściciele kawiarń" — to kwestja... Niektórzy sądzą, że raczej pewna grupa klientów rozmaitemi połyskiem czerwono-wschodnich koszulek.... Samoobronę swoją drogą należałoby zorganizować, nawiązując choćby do jednego pięściwego („e"-zecerskie?) przyjęcia, jakiego zaznali niedawno temu dwaj „towarzyscy" panowie, właśnie w okolicach najpopularniejszej w Cieszynie kawiarni. Bohaterami z przeciwnej strony, z którymi ogół sympatyzuje, gratulując wyboru najodpowiedniejszych objektów — są dziwnym trafem ci, tak nieudolnie atakowani „paniczykowie".

— — Wobec takiego wyjaśnienia godną podziwu zdaje się notatka tego rodzaju...

„Na Straży" istotnie stróżuje. Przy teraźniejszym jednakże obliczu wskazanem by było jedno wiele znaczące przestawienie. Mianowicie: miast „na straży spraw narodowych(!) — jak dziwimy się w tytule — umieścić: „szykan". Tępych jak mentalność anarodowych zapaleńców, wypoconych z głębi schorzałej imaginacji tych, co w zwycięstwie „ludu hiszpańskiego" widzieć pragną zapowiedź korzystnej zmiany dla polityki Polski — tych wreszcie, co pojmą może kiedyś, czem właściwie jest słowo: „Naród".

...A czas najwyższy, by wszyscy, myślą o potężnej Polsce złączeni, stanęli „na straży spraw narodowych"...

Tytus Bromowicz

Z Cieszyna

Pan Redaktor Wolicki na straży...

(Na marginesie demokratycznych zrywów „strażowego" pisemka)

W obronie mieszczaństwa żywieckiego.

...Wychodzi sobie w Bielsku takie niewinne pisemko, coś w rodzaju tygodnika, zatytuowane „Na Straży" — i z mocno rozstrzelonem i rzucającem się się błagalne w oczy uzupełnieniem: pod redakcją Stanisława Wolickiego. Nazwisko piękne, wdzięczne swą etymologiczną przejrzystością, niebardzo jakoś znane — mimo to jednak w zupełności zasługujące na zamieszczenie go w tytule.

....Bo rzućmy okiem w szpalty tego „organu"...

Gdzie spojrzysz, sam Szanowny Redaktor. Prócz ciągnącej się od niepamiętnych czasów, „ludowej" nowelki, czy też powieści (z odcinka nie można tego wywnioskować). „Warjat z mokrą głową", znajdujemy tutaj patrjotyczny wierszyk p. t. „Pytasz kim będziesz?", rymowany wprost ujmująco:

> .....„Nie dojrzycz, że idzie z **daleka**
> Polska — ta Polska **daleka...**

...Cóż rzec na podobne przebłyski genjuszu? Najlepiej chyba wzniosłym słowem poety maleńkie przydać uzupełnienie: „Pytasz kim będziesz? Poetą — nie powiedziałbym...

Zapyta ktoś może czemu przypisać zaszczyt wertowania przez nas aż tak potężnego pisma? Czem powodował się nasz skromny tygodnik, by na polemikę nawet się zdobyć z tylu autorskim organem? — — Ciekawym należą się wyjaśnienia.

Otóż w numerze 12. z dnia 18 kwietna br. pod rubryką „Co słychać w Żywcu?", zaatakowano złośliwie „Zbudzoną Polskę" w następujący sposób:

> „Tygodniowe piśmidło brukowe „Zbudzona Polska" (Dlaczego zbudzona — czyż Polska według tych panów do dziś dnia spała?) podaje w korespondencji z Żywca: ...„Żywczacy w sumieniach Waszych jest honor mieszczaństwa, rzemiosła i handlu polskiego, tego, któremu Marks i „Mędrcy Sjonu" przyrzekli zagładę, przeciw któremu walczą najwstrętniejszymi środkami".

I — dalej już od siebie — kontynuuje „demokratyczny świecznik":

> **...Ładnie byśmy wyglądali w Polsce, gdybyśmy „honor mieszczaństwa, rzemiosła i handlu polskiego powierzyli w zacne ręce „Żywczan" (!!) Ale tak** musi się stać widocznie, kiedy rzemiosłu temu i handlu zagrażają „Marks" i „Mędrcy Sjonu"...

Pomijając łaskawe epitety, któreby i w inną stronę można było skierować, należy się „strażowemu" Komitetowi pewne aktualne ostrzeżenie. Korespondencja powyższa wyraźnie zakrawa na obrazę. Jak bowiem w wiadomościach ze Żywca pochodzących, można podawać w powątpiewającym sensie honor mieszczanina, rzemieślnika i kupca żywieckiego, czyniąc to jedynie dla głupawych wysileń polemicznych? Musicie panowie pojąć, że miasto Żywiec posiada takie samo prawo do piastowania polskości jak i każde inne, że w niczem sobie nie zasłużyło na nierozważny Wasz lapsus. Informacje wspomnianego pokroju żadnego terenu nie zdobędziecie, dacie raczej wyraz ponurej dla Was rzeczywistości, **hegemonji prasy prawdziwie nacjonalistycznej.**

Czy Polska dostarcza broni czerwonym w Hiszpanji?

Doniesienie prasy francuskiej. — Czy statek „Adra" wypłynął z Gdyni?

Francuska prasa narodowa podała sensacyjną wiadomość, że do Bilbao przybył statek panamski „Adra" z Gdyni, **skąd wywiózł dla wojsk czerwonych 50 tysięcy karabinów i 50 miljonów naboi.** Wiadomość tę podał „Gringoire" i Echo de Paris".

Jak dotąd niema oficjalnego zaprzeczenia ze strony polskiej. Sprawa ta wymaga jednak wyjaśnienia, gdyż trudno przypuszczać, aby Polska popierała czerwony rząd i to tak imponująco.

Spodziewać się należy, iż w sprawie tej ukaże się wyjaśnienie.

* * *

Związek Miast domaga się usunięcia żydów

Wniosek przedstawiciela Stanisławowa.

WARSZAWA (—) Dnia 26 kwietnia rozpoczął w Warszawie obrady nadzwyczajny Zjazd Miast Polskich. Sensacją pierwszego dnia był wniosek przedstawiciela miasta Stanisławowa, który domagał się, aby „członkiem rady naczelnej i delegatem na zjazd mógł być tylko Polak i chrześcijan z pochodzenia". Przeciw temu wnioskowi wystąpili energicznie żydzi. Wniosek ten nie został jednak poddany pod głosowanie.

Wniosek ten świadczy o tem, że opinja miejska zrozumiała jakiem niebezpieczeństwem dla Polski są żydzi i pragnie ich unieszkodliwić.

* * *

Popierajmy chrześcijańskie placówki odzieżowe

Z nadejściem wiosny szczególny ruch daje się zauważyć w sklepach odzieżowych. Czas więc pomyśleć o tem, gdzie się zaopatrzyć w konfekcję. Gdy rozpoczęliśmy walkę na odcinku gospodarczym, kontynuujmy ją dalej. Zanosimy ciężko zapracowany pieniądz do sklepów żydowskich, choć istnieją placówki polskie, które należy popierać.

Zauważyć trzeba, iż w Krakowie istnieje b. wiele sklepów odzieżowych, które należą do żydów, a które cieszą się poparciem Polaków. Taka np. o polskim brzmieniu firma żydowska Leon Braciejewski zaopatruje w odzież wyłącznie Polaków; żydów się tam nie widzi. Za polskie pieniądze dorabiają się żydzi majątków. A przecież istnieją takie sklepy chrześcijańskie, że wymienimy tylko **Sobolewskiego**, czy **Bilewskich.**

Żydzi zarabiają na gotowych ubiorach nieraz 100 proc. i więcej, a Polak wegetuje, choć daje lepszy i tańszy towar. Pamiętajmy wiec, że nietylko dla dobra społecznego, ale i własnego należy omijać sklepy żydowskie i realizować hasło „swój do swego".

T. N.

Gdy żyd uczy w polskiej szkole

Żyd prof. gimn. sprzedawał tematy zadań maturycznych we Lwowie

Zarobił kilka tysięcy złotych — Unieważnienie matury pisemnej?

LWÓW (—) We Lwowie władze wpadły na trop wielkiej afery maturycznej, której „bohaterem" jest żyd prof. gimnazjum **Mgr. Mehr.** Okazało się, że mgr. Mehr szedł w porozumieniu z jednym z urzędników kuratorium, wydostał tematy do zadań maturycznych **i te następnie sprzedawał uczniom gimnazjalnym w cenie od 20 do 150 zł.** Do spółki tej wciągnął Mehr swych dwóch braci studentów politechniki lwowskiej i matkę. Przy rewizji przytrzymano w jego mieszkaniu kilka tysięcy złotych, które otrzymał za sprzedaż tematów. Sprawa ta została jednak wykryta i sprytną familijkę żydowską przyaresztowano, a matura w pięciu gimn. lwowskich została unieważniona.

Oto skutki, dopuszczenia do stanowisk nauczycieli w szkołach polskich żydów. Pomijamy sam fakt przestępstwa, za które winni pociągnięci zostaną do odpowiedzialności, ale uwagę zwrócić należy na to, iż modzież będzie musiała jeszcze raz wypracować tematy, choć wśród nich byli tacy, którzy z „łaski" żyda nie korzystali.

Z historji pięknego Prokocimia

6

O najdawniejszych władzach gminnych, wójtach, sołtysach o ile takowi istnieli, nie przechowała się nigdzie taka wzmianka. Dopiero z końcem XIX. wieku, spotykamy szereg nazwisk wójtów, jednak nie kompletny. Zdobyte nazwiska trzeba było wyszukiwać z najrozmaitszych starych dokumentów, których wyszukiwanie sprawiło nie mało trudności. Dzięki niezmordowanemu i sumiennemu w swych obowiązkach p. Janowi Twardowskiemu długoletniemu sekretarzowi gminy Prokocim, nazwiska tych wójtów zdobyliśmy i podajemy je do wiadomości publicznej i ku wiecznej pamięci ich następców.

W roku 1884 wójtem Prokocimia był Jan Ziętara, od roku 1886—1888, Wincenty Prędzik. Od 1888 — 1896 r. Stanisław Gawron, od 1896 — 1903, Antoni Korzeniowski. Od 1903—1905 r. Jan Ryś. Od 1905—1911, Korzeniowski Antoni (poraz drugi). Od 1911—1914 r. Antoni Jaglarz. Od 1914—1918, Antoni Korzeniowski (poraz trzeci). Od 1918—1930, Rewilak Michał. Od 1930—1931 r. Gustaw Koza jako komisaryczny naczelnik gminy. Od r. 1931, aż do obecnej chwili gminę Prokocim reprezentuje p. Franciszek Korzeniowski.

Pan Franciszek Korzeniowski obecny wójt, rodak Prokocimia z dziada pradziada, wywodzący się ze starej obywatelskiej rodziny, ogólnie szanowany i poważany, jako człowiek o niezwykłej energji i wytrwałości, mający na względzie przede wszystkim interes i dobro ogólne, położył dla Prokocimia wielkie zasługi, jako dla miejscowości przylegającej niemal do grodu krakowskiego. Od czasu objęcia tej gminy, jako jej wychowanek, otoczył ją troskliwą opieką całą siłą swego zapału dąży do jej podniesienia gospodarczego i kulturalnego. Z jego to inicjatywy i dzięki jego wysiłkom, mimo rzucania mu kłód pod nogi, Prokocim zyskał kilkadziesiąt pięknych ulic, dzięki jego staraniom uzyskała gmina oświetlenie elektryczne, chodniki, obsadzenie ulic drzewkami, oraz podniosła się gospodarczo i kulturalnie, tak, że dziś Prokocim należy do najlepiej zagospodarowanych gmin w woj krakowskim.

Pan Franciszek Korzeniowski w czasie walk o wolność Ojczyzny, brał czynny udział w tych walkach, należał do ludzi wyjątkowych. Za jego chwalebne zasługi dla dobra Państwa Polskiego i społeczeństwa, oraz za jego niezwykłą energję i sumienność, odznaczony został złotym Krzyżem Zasługi.

Zarząd gminy Prokocimia składa się z wójta p. Franciszka Korzeniowskiego, zastępcy p. Józefa Kocemby, oraz ławników: pp. Jana Kielara i Jana Jaglarza. Przewodniczącym Komisji Rewizyjnej jest p. Bacz Jan b. legjonista I. Bryg., człowiek o wielkich zasługach dla dobra gminy i jej mieszkańców.

Rada gminna składa się z 16-tu radnych, obywateli poważnych i zasłużonych.

Członkami rady gminnej są: p. Kwieciński Tadeusz, p. Grodecki Dominik, p. Dziadkowiec Wojciech. p. Mazgaj Augustyn, p. Kubicki Piotr, p. Miłobęcki Dominik, p. Bacz Jan, p. Łysy Aleksander, p. Rewilak Michał, p. Turek Kazimierz, p. Pietras Sebastjan, p. Gąstoł Józef, p. Kwiatkowski Marjan, p. Gąsiorowski Leon, p. Ks. Prob. Gaczek Wilhelm, p. Spyt Wojciech.

Prokocim należy do tych wyjątkowych gmin, w których nie zasiada ani jeden żyd w radzie, jak również żaden żyd nie bierze udziału w życiu społecznym.

Skandaliczne zażydzenie życia gospodarczego

(W) Główny urząd Statystyczny opracowuje materjały zebrane podczas ostatniego spisu ludności w r. 1931 z naukową... powolnością. Z tego względu, niestety nie rozporządzamy świeższymi danymi, jak z r. 1921. Jednak na przestrzeni dziesięciolecia 1921/31 naogół struktura zawodowa żydów w Polsce nie uległa większym zmianom, gdyż wielka ofensywa Polaków przeciwko przewadze gospodarczej żydów została czynnie podjęta dopiero w ostatnich latach. Z tej racji cyfry, które przynosimy poniżej, nie są pozbawione aktualności.

Otóż, co się tyczy czynnie zatrudnionych w poszczególnych gałęziach pracy, stosunek ludności żydowskiej do nieżydowskiej przedstawiał się w r. 1921 następująco:

	nieżydzi	żydzi
przemysł i rzemiosło	968.92	297.447
rolnictwo	10.179.351	90.182
handel i kredyt	194.136	324.612
komunikacja	216.052	24.808
służba publiczna i zawody wolne	286.025	40.356
inne zawody	768.232	146.703

Bardzo charakterystyczne jest — zobrazowania siły ekonomicznej — zestawienie ilości samodzielnie zawód wykonujących żydów i nieżydów:

	nie-żydzi	żydzi
przemysł i rzemiosło	322.482	156.534
handel i kredyt	76.320	248.838

Jak widzimy głównym źródłem utrzymania żydów jest przemysł, rzemiosło i handel. W szczególności handel opanowany jest w 60 proc. przez żydów. Jak wynika z opracowania dokonanego przez (żydowskie) Biuro Ekonomiczno-Statystyczne przy Tow. „Cekabe" w 216 miasteczkach polskich (z wyjątkiem ziem wschodnich) w r. 1932 na ogólną ilość 15.581 składów było w rękach żydowskich 13.531, t.j. 86,8 proc.

Wymienione biuro żydowskie opracowało również i następującą statystykę. Oto wyliczyło, że w r. 1933 w całej Polsce (bez województw zachodnich) na ogólną ilość 324.789 przedsiębiorstw handlowych w rękach żydowskich znajdowało się 202.191 przedsiębiorstw, czyli przeszło 62 proc.

Według pracy dr. E. Muellera (p. t. „Błędy gospodarki polskiej"). w rękach żydowskich znajduje się w Polsce przeszło 75 proc. zakładów przemysłowych, około 85 proc. przedsiębiorstw handlowych i około 90 proc. kredytu prywatnego.

Co się tyczy rzemiosła zreglamentowanego, podlegającego ustawie przemysłowej z 1927 r., to udział w nim żydów trudny jest do ustalenia. Według ceny wspomnianego Biura Ekonomiczno Statystycznego na dzień 1. I. 1936 r. na ogólną liczbę 347 tysięcy rzemieślników legalnych było 150.000 rzemieślników żydowskich, co stanowi około 43 proc.

Propaganda bezbożnictwa w Rosji

(W) Bilans wiele już lat z olbrzymim nakładem energji i pieniędzy prowadzonej propagandy bezbożnictwa wykazuje w Rosji, jak wiadomo, nader nikłe rezultaty. Wprawdzie oficjalny organ związku bezbożników sowieckich „Bezbożnik" ocenia liczbę tych, którzy w Rosji wyrzekli się wiary, na 30—40 miljonów, co przy zestawieniu ze 170 miljonów mieszkańców Związku Sowieckiego nie jest bynajmniej cyfrą imponującą, w rzeczywistości jednak stan posiadania idei bezbożniczej jest daleko niższy. Niepowodzenia akcji propagandowej nie ukrywa nawet wspomniany organ bezbożników, gdzie czytamy:

„Tylko optymiści mogliby mniemać, że potęga religji i ideologja religijna sama przez się zniknią, że samo życie usunie zagadnienie walki wyznawcami kultów religijnych. W rzeczywistości ideologja religijna ma żywot nie mniej uporczywy od ideologij nacjonalistycznych. A czyż możliwem jest twierdzić, że walka z nacjonalizmem doprowadzoną została do końca? W Związku sowieckim istnieją jeszcze organizacje religijne rozszerzające swój wpływ na dziesiątki miljonów ludzi, religja więzi jeszcze rozliczne grupy zacofanej młodzieży sowieckiej. Ideologja religijna żyje jeszcze i sama przez się nie zginie..."

Uzupełnia te wyznania sam Jarosławski, przywódca bezbożników sowieckich pisząc: „Religji nie można zniszczyć dekretami a tym mniej wyszydzaniem wiernych", przyczym przypomina, że Marx i Engels, dowodząc zawsze iż przekonań religijnych nie można usunąć na rozkaz, drwili z Bakonina, który marzył o „skasowaniu" religji drogą dekretu, i z niemieckiego filozofa Dühringa, który sądził, że wiarę można wprost zakazać.

Jak zatem walczyć z religją, skoro walka ta należy do zasadniczych postulatów komunizmu, a dotychczasowe metody jej zawiodły?

Na pytanie to odpowiada „Komsomolskaja Prawda", twierdząc, że religję najlepiej zwalczyć można przez szerzenie studjów przyrodniczych, a przedewszystkiem rozpowszechnianie teorji Darwina.

Pomijając już fakt, że najnowsze zdobycze wiedzy właśnie z nauk przyrodniczych czynią potężny bastjon w obronie religji, o czym w Związku Sowieckim nic jeszcze nie chcą wiedzieć, nawet ogłoszenie bardzo przestarzałych idei Darwina napotyka w praktyce na przezwyciężone trudności. W „Bezbożniku" jakiś korespondent opisując działalność jednego z kół bezbożniczych stwierdza, że w kole tym jest wprawdzie wiele osób z wyższym wykształceniem, zwłaszcza agronomów, nikt jednak nie ma pojęcia o Darwiniźmie... Nawet pseudonauka posiada bowiem pewne wymagania, którym trzeba sprostać przy „naukowym" zwalczaniu religji!

Zeszłoroczny kongres organizacyj bezbożniczych, stwierdził w jednej ze swych uchwał publicznie, że „w ostatnich czasach działalność związku bezbożników znacznie osłabła". Dawni czynni członkowie — skarży się ten kongres — opuścili kadry związku, teoretyczne przygotowanie bezbożnictwa wszędzie ustało, brak poprzedniego zapału w pracy agitacyjnej...

Gdzie tkwi przyczyna takiego stanu rzeczy? Sami bezbożnicy sowieccy przyznają się otwarcie, że jest to „następstwem ogólnej słabizny pracy antyreligijnej, którą w ostatnich czasach organizacje partji, komsomołu i związków zawodowych zupełnie zawiesiły". A więc akcję bezbożniczą bojkotują te organizacje! Ciekawe bądź wyznanie!

Tymczasem jak widać z notatek, zjawiających się nawet w prasie sowieckiej, duchowieństwo na terenie Związku sowieckiego coraz częściej, korzystając — z papierowej co prawda — wolności, rozpoczyna pracę duszpasterską, a naukom przez nich udzielanym (znów opieramy się w tym tylko na informacjach prasy sowieckiej) przysłuchują się liczni członkowie związku bezbożników. Wynikają wprawdzie przy tej okazji dyskusje, ale bezbożnicy z reguły muszą w nich rychło kapitulować. Prasa sowiecka już dziś z tego powodu uderza na alarm.

Żądają audycyj radjowych

Bezczelność żydowska przechodzi wszelkie granicę.

Z okazji uruchomienia w Warszawie drugiej stacji radjowej, przeznaczonej na programy lokalne tylko dla stolicy, zgłosiła już swoje pretensje programowe prasa żydowska. „Nasz Przegląd" wzywa Polskie Radjo, aby, skoro fala raszyńska „pomija zupełnie tematykę żydowską" — uwzględniono te żądania żydów w programie Warszawy II. Chodziłoby o żydowskie życie kulturalne, żydowskie pieśni i odczyty, słowem o to, aby fala mokotowska „zadźwięczała motywem żydowskim". „Nasz Przegląd" oświadcza kategorycznie, że „żąda tego radjoabonent-żyd i powtarzamy: ma prawo żądać".

Na te bezwzględne żądania żydowskie słuszną odpowiedź daje „Goniec Warszawski", pisząc: „Gdyby każda 20-procentowa mniejszość miała prawo tak kategorycznie żądać „swoich" audycyj, otrzymalibyśmy z radja mozaikę niemożliwą do strawienia dla większości, tym bardziej, że już i tak odsetek żydów uczestniczących w wykonaniu programów ogólnopolskich (zwłaszcza w dziale muzycznym) jst o wiele wyższy ponad tych 9 proc., jakie by wynikły z ich proporcji ludnościowej.

Więc radzilibyśmy „Naszemu Przeglądowi" we własnym interesie żydów: z tymi procentami — ostrożniej..."!

Film „Ty, co w Ostrej świecisz Bramie" wyświetlany będzie w katolickim kinie

Redakcja naszego pisma pragnie zwrócić większą uwagę Polaków na polską wytwórczość filmową, która jest domeną żydowską, już w następnym numerze ukaże się artykuł poświęcony tej sprawie. Sądzimy, że i ta dziedzina zainteresuje naszych czytelników. **Red. Z. P.**

KRAKÓW (—) Pisaliśmy w ostatnim czasie o filmie **„Ty co w Ostrej świecisz Bramie"**, który miał być w Krakowie wyświetlony w jednym z żydowskich kin, otóż jak się dowiadujemy nasza akcja przyniosła zadawalniające rezultaty, gdyż film został oddany do wyświetlania kinoteatrowi **„Świt"**, gdzie ukaże się na ekranie w połowie maja br.

Fakt ten należy przywitać z radością, gdyż wyświetlanie religijnego filmu w kinie żydowskim było conajmniej profanacją uczuć katolickich.

Nowe dzielnice Krakowa przechodzą w ręce żydów

Kraków, w kwietniu

Kto znalazł się kiedy w przykrej sytuacji, że nie mając własnego domu musiał z różnych powodów zmienić, czy znaleźć mieszkanie w Krakowie, ten miał możność stwierdzić, że słowa wypowiedziane w nagłówku tej notatki znajdują pełne uzasadnienie faktyczne. W szczególności okazałe, luksusowo wyposażone, nowe gmachy mieszkalne (czynszowe) na krańcach Krakowa, n. p. przy ul.: Friedleina, Wrocławskiej, bocznej, Pomorskiej, Lea, Słonecznej, czy innej, znajdują się z małymi wyjątkami, w rękach żydowskich, a to różnych: adwokatów, lekarzy i przemysłowców, względnie ich żon. Gdy uprzytomnij się fakt, że po myśli ustawy te nowe kamienice są wolne od podatków przez okres 15 lat od wystawienia i weźmie się pod uwagę cenę wynajmu mieszkań w tych domach, gdzie czynsz za mieszkanie 1 -pokojowe z kuchnią wynosi, po ostatniej obniżce, 60—70 zł., a za mieszkanie 2-pokojowe waha się w granicach od 90 do 120 zł., łatwo wyobrazić sobie, jak wspaniałe zyski ciągną żydzi z tych domów, których budowa stanowi dziś najlepszą i najpewniejszą lokatę kapitału. I tak właściciel 4-piętrowej kamienicy czynszowej, przyjmując, że na każdym piętrze posiada tylko 5 mieszkań wynajmowanych przeciętnie po 100 zł., pobiera tyt. czynszu miesięcznie 2,000 zł.,wolną od podatku, gdy u. p. urzędnik (conajmniej z maturą), pobierając uposażenie brutto 200 zł. miesięcznie płaci z niego 20 zł. tyt. podatku nadzwyczajnego, a tyt. czynszu za mieszkanie 1-pokojowe w nowym domu zapłacić musi 60 — 80 zł. miesięcznie.

Sprawiedliwość wymagałaby jednak rewizji dotychczasowego stanu rzeczy, t. j. dalszej obniżki czynszu lokatorskiego, zwłaszcza za mieszkanie mniejsze 1 lub 2-pokojowe, wynajmowane z natury rzeczy przez najsłabszych finansowo, przy ew. obniżeniu podatkowem nowych kamienic czynszowych. Wprawdzie dziś, gdy nowe domy powstają w miastach, jak grzyby po deszczu, a równocześnie wiele rodzin bieda wypędza z drogiego miasta na tańszą wieś, czynsze powinnyby automatycznie maleć (prawo podaży i popytu), ale niestety między żydami, właścicielami nowych kamienic istnieje — zdaje się— ciche porozumienie nie wynajmowania mieszkań poniżej wyśrubowanych cen, tak, że nieraz przez kilka miesięcy stoją próżne i n. p. w Krakowie na każdej prawie bramie nowego domu wisi dziś kartka z napisem: „1, 2, 3-pokojowe mieszkanie do wynajęcia od zaraz"! Łatwo domyślić się, że działa tu spekulacja żydowska, bo n. p. w Poznaniu i na Pomorzu, gdzie jak wiadomo, żydów prawie nie ma, czynsze najmu mieszkań ustaliły się na poziomie najniższym w Polsce (n. p. 2-pokojowe mieszkanie z komfortem płaci się w Poznaniu 50—60 zł. miesięcznie, a więc mniej niż w Krakowie!-).

O ile natomiast chodzi o sprawę ew. opodatkowania nowych kamienic czynszowych to wprawdzie ustawa gwarantuje właścicielom okres 15 lat, jako wolnych od obciążeń podatkowych, ale trzeba wziąć pod uwagę, że ustawa ta została wydana w okresie „głodu mieszkaniowego", by obudzić większy ruch budowlany, więc jest ustawą wyjątkową, a w teorji prawa co do ustaw wyjątkowych obowiązuje zasada, że gdy odpadną przyczyny, które spowodowały wydanie danej utawy, sama ustawa przestaje obowiązywać.

Dziś jesteśmy w tym położeniu, że głód mieszkaniowy został zaspokojony, mimo to czynsze w miastach utrzymują się na poziomie niedostępnym dla przeciętnego obywatela, żyjącego z najmu swych usług i dlatego rewizja dotychczasowego stanu rzeczy w tej ważnej społecznie i finansowo sprawie jest zupełnie na miejscu, zwłaszcza, że przeprowadzona w duchu życzeń polskiego społeczeństwa i potrzeb Państwa byłoby jednem ze skutecznych sposobów dozwolonej walki ekonomicznej z żydostwem, które opanowało nietylko przemysł, handel ale również zdobywa coraz więcej nieruchomości w miastach.

W. Bł.

Zemsta czerwonych

Z kół powstańczych w Hiszpanji donoszą: W Barcelonie tuż przed wybuchem rewolucji zmarły pisarz **Perez de Olaguer** napisał antysemicki artykuł, który opublikował w prasie. Kiedy wybuchła rewolucja czerwoni usiłowali odnaleźć autora artykułu a kiedy go nie znaleźli pojmali jego ojca 70 letniego staruszka którego w bestjalski sposób zamordowali. Taka jest zemsta czerwonych.

Komunizm przywdziewa nową maskę

(—) Znamiennej przemianie ulega obecnie taktyka komunistów holenderskich. Oto ich centralny organ prasowy „De Tribune" nie tylko zmienia tytuł, na „Volksdagblad" w celu kokietowania socjalistów, ale postanawia uniknąć wszelkich ataków na religję, stawiając sobie za główny cel stworzenie zarówno z socjalistami, jak i szerokimi masami chrześcijan jednego wspólnego frontu przeciw „faszyzmowi". Nowy organ komunistów holenderskich zamierza bardzo dużo miejsca poświęcać sportom, popularyzacji wiedzy i wszelkiego rodzaju rozrywkom, pragnąc w ten sposób zdobyć sobie jak największą popularność.

—oSo—

Zydzi w Hiszpanji

„Uniwerse Izraelite" donioso, że „święto" żydowskie, Yon Kippur odbyło się w Barcelonie pod protektoratem czerwonych. Uzbrojone wojska pilnowały porządku przed synagogą w której odbywały się uroczystości.

Parę metrów od synagogi stały ruiny zburzonego kościoła katolickiego.

Czy wolno w Oświęcimiu popierać swojego?

Dotychczas trzeba było się liczyć z opinją „naszych". Ale od dziś wolno; skoro stowarzyszeniu żydowskiemu wolno nawoływać za pomocą afisza w oknie, aby żydzi rozpowszechniali i kupowali książki żydowskie. Tak wolno... ale Polakowi nie wolno nic uczynić, aby unarodowić handel. Popaść można w wielką niełaskę u żydów, jeżeli się wygłasza nawet takie obosieczne hasło: Swój do swego!

Skoro żydom wolno propagować swoje towary, to z tego wynika, że i nam wolno głosić hasło Swój do swego po swoje! Otóż Kochany Rodaku, jeżeli masz coś kupić, rób tak, abyś nie ominął sklepu polskiego. A jeśli masz zamiar przeczytać książkę, dobrze się zastanów — popieraj rodzimą kulturę. Poradź się jeżeli nie wiesz co to za autor. Czasem pod pseudonimem polskiego nazwiska kryje się obca naszej kulturze mentalność.

A więc Oświęcimianie zapamiętaj sobie dobrze to hasło: Swój do swego po swoje.

Zwora.

Pomeranc o wojnie hiszpańskiej

Ja sze pitam proszę pani, kto wigriwa we Hiszpanji, czy powstańcy, czy morowcy, czy przipadkiem nie rządowcy, kto właszczywie wygrał wojny, jestem taki niespokojny. Bo w „Naprzodzie" w „Robotniku", no i w tym „Nowym Dzienniku" wciąż zwycięża Caballero, bijąc Franku i Hitleru, a w „IKacu", „Głosie" w w „Czasie" Madryt jutro poddacz ma sze?

Dżywna wojna miśle sobi, wigrywają strony obi, więc pitam z gazet obrońców, czy tak będzie tysz na końcu?

Nadesłane wydawnictwa

Jarosław Leszczyński **„Pięć piosnek z Orawy"**, na chór męski. Nakł. Związku Górali z Orawy. Główny skład Księg. Gebetnera.

Mnożące się w ostatnich czasach opracowania pieśni ludowych, do użytku śpiewu chóralnego, pozyskały z zbiorku Dyr. J. Leszczyńskiego, nader cenny i wysoko wartościowy materjał, górujący nad pracami tego rodzaju, wielką śpiewnością, ułatwiającą w dużej mierze, wykonaniu tych pereł folkloru orawskiego dotąd nie branego pod uwagę. Układy o umiejętnie przeprowadzonej harmonizacji i pełnej pomysłowego oraz interesującego przeprowadzenia tematów, ujmują prostotą, mimo kunsztownie uformowanych pomysłów harmonizacyjnych. Zbiorek ten, zasługuje na wyróżnienie.

Z listów do Redakcji

Od Rodaka z Niemiec

Otrzymaliśmy przed kilku dniami serdeczny list od naszego Rodaka z Niemiec. Pisze nam wzruszająco i prosto o swej radości z tego, że w Polsce Naród zaczyna się budzić i walczyć o lepszą przyszłość. Tę Polskę przypomniała mu „Zbudzona Polska", która przypadkowo za granicami ojczystego kraju dostała się do jego ręki. Przytaczamy w wyjątkach jego słowa.

Wielmożny Panie Redaktorze!

Leży oto przede mną kilka numerów „Zbudzonej Polski". Czytając je nowych doznaję wzruszeń. Przypomniała mi ta gazeta polską rzeczywistość. Cieszę się, że Polski Naród zaczyna zrzucać ciężkie jarzmo z siebie, że szlachetni Rodacy wytężają wszystkie swe siły, aby Polska stała się własnością Polaków. Ale z drugiej strony martwi mię to, że są w Polsce tacy, którzy walce tej przeszkadzają, albo są bierni. A przecież to Naród walczy o te prawa, które mu się należą, a taka walka to nie wstyd, ale **obowiązek**. Polska nie potrzebuje szukać żadnych specjalnych eksperymentów do rozwiązania kwestji żydowskiej; może to zrobić drogą wydania ustaw, jak to robią inne państwa np. Niemcy.

Źle jest że żydzi doszli do takiej potęgi. Mają fabryki, wykupują ziemię, a w Warszawie jest prawie tyle żydów co w... Palestynie. Czas więc najwyższy aby się opamiętać. Serce mię boli gdy patrzę na niedolę Narodu Polskiego. Jestem robotnikiem i nie umiem ładnie pisać, ale słowa me płyną z serca. Polacy! niechże Was wszystkich zjednoczy jeden cel a zwyciężycie i wtedy Polska stanie się narodową i będzie mieć rząd narodowy, który Was poprowadzi w jasną przyszłość.

Zasyłam serdeczne pozdrowienia dla Pana Panie Redaktorze i dla naszej kochanej Polski. Życzę największych sukcesów w szlachetnej pracy.

Jan Podraza Niemcy.

—o§o—

Siła dobrego na jednego

Dobrze się stało, że Redakcja poruszyła sprawę emerytur poświęcając im wstępny artykuł.

Jak słyszałem p. Belina dostanie sześć tysięcy z t. jako prezes Kom. Kopalń Węgla w Jaworznie, a więc po 200 zł. dziennie, za co możnaby utrzymać z biedą na miesiąc 2 robotników, czy umysłowych pracowników (po 100 zł.) a ogółem **60 osób**. Do tego dochodzi emerytura wojewody i posiadłość ziemska.

Czyż można się dziwić, że społeczeństwo niema zaufania do sanacji?

Z poważaniem Stefan Balik.

—o§o—

W sprawie dzierżawy majątków

Szanowny Panie Redaktorze!

W numerze 15-ym z roku bieżącego „Zbudzonej Polski" wyczytałem na „czarnej" liście Polaków „żydolubów" co Polskę (w miarę sił swoich, oczywiście) żydom odstępują... między innymi także nazwisko księdza (!) i to nie prostego sobie „proletarjusza duchownego" jakiegoś wikarjusza, czy nawet proboszcza zwykłego — ale dygnitarza (!) bo „kanonika" ks. O...!

Redakcja podkreśla ten wypadek, jako fakt zasługujący na wyjątkowo surowe potępienie...

Słusznie, najzupełniej słusznie...! Postępowanie takich samolubnych jednostek wstyd przynosi ogółowi Kapłanów najpierw a także i wszystkim innym Polakom; — i nie tylko wstyd ale zgorszenie, to jest oczywiście, gdyż mogą żydzi i nie-żydzi wykorzystać taki fakt celem usprawiedliwienia innych podobnych tranzakcji, „niedobywatelskich"..!

Przypuszczać można, że nie zachodzi tu żadna potrzeba bezwzględna, że najprawdopodobniej tylko zdecydowała tu korzystniejsza (tymczasowo tylko, oczywiście), oferta żydowskiego dzierżawcy — ale chyba ksiądz kanonik nie jest jeszcze w takiej sytuacji, by te „żydowskie srebrniki" były dlań ratunkiem koniecznym...? Jakżesz więc można to nazwać, jeśli nie „samolubstwem" i to bardzo niewybrednem — i „materjalizmem" — nawet całkiem grubego gatunku...? Jakże taki „duchowny przewodnik" ludu może zachęcać ludzi do kierowania się w życiu pobudkami ideowemi, a nie względami na korzyści materjalne — lud i najczęściej takich, którzy znajdują się w warunkach materjalnych bezwzględnie trudniejszych, niż ks. KANONIK (!)..?

Trzeba koniecznie,, by księża sami to potępili i wytworzyli właściwą w tej sprawie opinję publiczną, którąby stała się zaporą na przyszłość, by takich wstrętnych faktów więcej już nie było...! Takich samych — i podobnych, j. np. wydzierżawienie sadów owocowych żydom, co się również jeszcze dość często zdarza..!

Kurja Biskupia winna tu wkroczyć i zabronić, a takich Proboszczów przenosić na mniejsze parafję by tych obowiązków, zadużych widać na ich siły, nie mieli...!

Ks. K. A.

Kronika krakowska

Na wiecu młodzieży lewicowej w Domu Górników w ub. niedzielę większość stanowili żydzi, którzy też wygłosili demagogiczne przemówienia przeciw młodzieży polskiej.

Blokujący I Dom Ak. w Krakowie zaprosili do siebie b. posła socjal. Ciołkosza, który „zagrzewał" blokadczyków do wytrwania. Tak wygląda „apartyjność" blokadorów „sanacyjnych".

W II Domu Akad. wybuchła petarda. Zachodzi podejrzenie, iż bombę rzucili ci, którzy blokują I Dom Akad.

Przed 1 maja w Krakowie pojawiły się na murach miasta napisy „1 maj jest dniem żydowsko-masońsko-socjalistycznej międzynarodówki, 3 Maj jest świętem Narodu Polskiego"

Blokada I Domu Akad. została zakończona. Blokujący oddali klucze od Domu nowemu zarządowi w obecności prokuratora. Tak więc ostatecznie okupacja lewicowa została zakończona. Władzę przyjęła w Bratniaku krakowskim młodzież katolicko-narodowa.

Z kraju

W Radomiu doszło do zajść z bezrobotnymi. W wyniku starcia z policją jeden z napastników został zabity.

Wiadomości o tem, że Paderewski osiedla się w Polsce okazały się zmyślone.

W Warszawie odbył się wielki zjazd żydowski, na którym postanowiono wyasygnować 14 milj. zł. na zagrożone kupiectwo żydowskie.

W ub. niedzielę obradowała w Warszawie Rada Naczelna Stronnictwa Nar., które opowiedziało się za odebraniem żydom praw obywatelskich.

Ciekawy proces odbywa się w Żywcu Oto jeden z Polaków oskarżył żyda Goldbergera dyr. fabryki „Solali" o to, iż był komisarzem bolszewickim.

Szczegóły tego procesu podamy w następnym numerze.

W Poznańskim zmarł chłop polski Drzymała, który nie dał się wynarodowić Niemcom i wytrwał na placówce polskości na słynnym wozie Drzymały.

Ze świata

Jak wygląda czerwony „humanitaryzm" w Hiszpanji świadczy o tym fakt, że czerwoni w Katalonji ukrzyżowali 18 letniego kleryka.

Ofenzywa powstańców na Bilbao została wznowiona. Powstańcy prą zwycięsko naprzód.

Gen Franco utworzył jedną wielką organizację narodową dla całej Hiszpanji. Wszystkie organizacje prawicowe do niej przystąpiły. Akces zgłosił przywódca partji katolickiej Gil Robles.

W Moskwie usunięto od władzy żyda Kaganowicza, który był komisarzem kolei. W związku z tem podobno Stalin ma usunąć ze stanowiska sekretarki siostrę Kaganowicza... Esterę.

Min. Beck złożył wizytę w Bukareszcie

We Francji zginął „człowiek ptak", który latał na skrzydłach. Clem Sohn, który wyskoczył z samolotu na wysokości 4 tys. metrów upadł na ziemię i poniósł śmierć.

—o§o—

Odpowiedzi redakcji.

WPan Andrzej St. Bielsko. Z nadesłanych art. jeden zamieszczamy. Prosimy o dalszą współpracę.

WPan L. L. Mrozy. Uwagi Pana są może nieco przesadne, bo rzecz jest oświetlona z punktu widzenia naukowego. Zresztą będzie przedmiotem dyskusji.

WPan M. Kraków. Niektóre nie pójdą z wiadomych względów.

WPan Jabrucki Limanowa. Pójdzie w jednym z następnych numerów.

WPan A. B. Oświęcim. W sprawie o którą Pan pyta nie możemy dać żadnych informacyj. Prosimy napisać skąd ten osobnik przybył to może wtedy zaciągniemy informacji i odpiszemy Panu.

—o§o—

Kina katolickie

Apollo: Płomienne serce z E. Barszczewską i M. Cybulskim,
Sztuka: **Zakochane kobiety** (S. Simon, J. Gaynor),
Świt: Blond Carmen (M. Eggerth)
Uciecha: Dorożkarz nr. 13 (Sielański)
Stella: Czarny Anioł (M. Oberon)
Promień: Święta i jej błazen

Teatr im. J. Słowackiego

Czwartek: Dom osaczony
Piątek: (przedst. szkolne)
Sobota maj.: Wesele figara
Niedz. pop.: Ludzie na krze
Niedz. wiecz.: Dom osaczony
Pon. 3 maj pop. Krowoderskie zuchy
Pon. wiecz.: Wesele Figara
Wtorek: Dom osaczony

X. CHARSZEWSKI

ESTERA I ESTERKI

25

Nagle, od stołu zrywa się jeden z biesiadników i chwyta jedno z upatrzonych dziewcząt. Lecz dziewczę trzyma się mocno swego chłopca od pary. Humbaba krótkim mieczem przebija pacholę, a dziewczynkę porywa i unosi do namiotu bogini Isztary (Astarty; u Rzymian Wenery).

Rozbiegłe z przerażenia dzieci zostają spędzone z powrotem i zmuszone do dalszych tańców. Niebawem przykład Humbaby znajduje naśladowców. Po kolei, wten sposób, znikają wszystkie dziewczęta. Pozostałych chłopców Holofernes każe pozabijać i ciała ich powiesić na przeciw bramy oblężonej Betulji. Może myśli, że tem imponuje Judycie...

Wsród reszty biesiadników orgja pijacka się wzmaga. Dochodzi do wyścigów pijackich. Holofernes, gardząc niedojrzałymi ciałami, coraz natarczywiej nalega na Judytę. Ona odpiera jego umizgi, coraz niedołężniejsze, zachęcając go do picia. Lubi mężów nie ustępujących innym w biesiadach.

Gra, juścić, komedję, gdy serce jej przepełnia się zgrozą i żądzą sprawiedliwej pomsty. Tem więcej, iż jest świadoma, że jednocześnie poza obozem naprzeciw Betulji, konają, wbici na pal, jej rodacy. Była, częściowo przymusowym świadkiem dokonanej za dnia egzekucji. Wbito ich na pal, zwyczajem Holofernesa, dość blisko Betulji, by byli stamtąd widziani, a zbyt daleko, by można było strzałą miłosierdzia skrócić ich męki...

O, bądź błogosławiona, Judyto, żeś uwolniła świat od tego potwora! Bóg, zaiste, do tego czynu cię natchnął i męstwem do jego wykonania posilił! On, Pan życia i śmierci, ma prawo Najwyższe karania śmiercią, by ocalać życie!

Toteż Kościół widzi w Judycie figurę Matki Boskiej, jako pogromczyni szatana. „Judyt wojujący" zowią Ją przeto nasze Godzinki. Tem samem Holofernes uchodzi za figurę szatana i niepodobna przyznać, że reprezentuje go idealnie.

Oto kogo nasi poczciwi antysemici obdarzają swoją sympatją, a kogo piętnują mieniem „zdradzieckiej kochanki"! Mimowolni, bezwiedni, ślepi stronnicy szatanów politycznych skryjcież się pod ziemię ze wstydu!

Daleka jak niebo od ziemi jeśli nie od piekła, jest postać Judyty, tak samo jak i postać Estery, od esterek ery chrześcijańskiej; choćby takich spółczesnych, jak p. Lupescu (Wolf-Wilk), która uwiodła króla rumuńskiego, tak, iż dla niej porzucił on prawdziwą małżonkę; oraz p. Simpson, uwodzicielka króla angielskiego.

Judytę odcinają od nich wszystkie, rozstrzygające o wartości moralnej człowieka, znamiona, jak: bogobojność, cnota czystości, służba dobrej sprawie i poświęcenie siebie dla dobrej sprawy. Darmo szukać tych znamion u esterek istotnych! Te, przeciwnie, znamionuje: światowość, nieczystość, służba sprawie złej i szukanie zysków, choćby i nie osobistych, ale zawsze niesprawiedliwych.

Jeżeli zaś chodzi o użycie przez Judytę podstępu, w którego założeniu tkwi symulacja, to w wojnie odpornej przeciw niesprawiedliwemu najazdowi jest to rzecz najzupełniej dozwolona i powszechnie praktykowana, także i przez narody chrześcijańskie.

Niesprawiedliwy napastnik nie ma prawa do tego, by jego ofiara była względem niego otwarta i szczera. To byłoby zaczej naiwnością. Tak jest, gdy chodzi o samoobronę osobistą, tembardziej, kiedy w grze jest dobro zbiorowe i chodzi o ocalenie powszechne.

Niesprawiedliwy napastnik nie ma również prawa i do życia. Sam on wystawia je na niebezpieczeństwo, przyczem zagraża jeszcze życiu strony napadniętej. Czy zaś zginie w boju otwartym i orężnym, czy też wskutek podstępu, o to już mniejsza. Tem więcej, że i to jest bój swego rodzaju; bój w którym mieczem jest inteligencja i w którym strona atakująca, również, jak w boju orężnym, naraża się osobiście.

Nie lada męstwa, zaiste, było potrzeba, żeby jak Judyta pójść w paszczę takiego smoka, jak Holofernes, mając za broń jedynie urodę i rozum!

Uroda zwłaszcza w połączeniu z rozumem, broń to bardzo dzielna wprawdzie. Rozbraja największych mocarzy. Ale i wiele ryzykowna. Cóż przeszkadzało Holofernesowi, krwawemu despocie, z miejsca porwać Judytę, jako brankę i gwałt jej zadać? Toteż liczyła się ona z tą możliwością, która mogłaby zniweczyć całe jej przedsięwzięcie, i, dlatego, modliła się do Boga o łaskę ustrzeżenia jej cnoty od niebezpieczeństwa gwałtu, na które dla chwały Bożej ją wystawiła.

C. d. n.

DRUKARNIA L. DUDEK i SKA, KRAKÓW, STOLARSKA 6. Za Wydawcę i Redaktora odpowiedzialnego Władysław Młodzianowski.